

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Brygidy wdowy.
Jutro: Dyonizego bisk.
Pojutrze: Fran. Borgiasza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 558 zachód 542
Jutro „ „ 559 „ 540.
Pojutrze wschód księżyca.

Na nowy kwartał można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach, lub u listowych po wsiach.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze, a prześlemy mu wysłane numera na żądanie **bezpłatnie** pod opaską.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje kwartalnie w ekspedycji 80 fen., na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm odbył w Rominten dłuższą konferencję z dr. Lucanusem, naczelnikiem cywilnego gabinetu. Na wtorek zapowiadano przybycie cesarza do Gdańska, gdzie odbyła się uroczystość spuszczenia do morza nowego okrętu »Kaiser Friedrich«.

— Kiedy odbędą się przyszłe wybory do parlamentu niemieckiego? Do socjalistycznego »Vorwärtsu« donoszą z Altony, że tam już teraz przystępują do ustalenia list wyborczych dla przyszłych wyborów. Jeżeli to się dzieje na mocy ogólnego rozporządzenia wyższych władz, w takim razie trzeba się spodziewać, że wybory rychło zostaną rozpisane. »Vorwärts« dodaje do tego: Rychły ten termin może inne stronnictwa zaskoczy nieprzygotowane, nas socjalistów z pewnością nie. »Germania« katolicka powtarzając tę wiadomość wzywa, żeby i stronnictwo Centrum co prędzej zabrało się do pracy wyborczej.

— W Brandenburgii n. H. zjechali się w dzień św. Michała, jak corocznie tak zwani luterscy »kanonicy kapitulni«, ażeby się naradzać nad swymi sprawami i wprowadzić nowego kanonika byłego kancelarza Kapriwego. Po odbyciu prawnie przepisanej ceremonii i nabożeństwie odprawionem w tumie, odbyły się narada a później uczta. Luterskich kanoników zjechało 10, a zawsze wysokie figury rządowe, jak generałowie, ministrowie itd. Główną czynnością tego dnia było wzięcie dość grubej sumy pieniężnej, która jako pensja zwykle bywa wypłaconą.

— W Saksonii odbywały się prawy-bory do sejmiku saskiego według zmienione-go prawa. Według dotychczasowego po-bieżnego zestawienia, wybrano, jak przypuszczają 46 do 49 konserwatywnych, 18 do 20 narodowo-liberalnych, 5 członków postępowych, 1 reformatora i 9 socjalistów.

Wedle dawniejszego prawa wyborczego, to stronnictwo konserwatywne i narodowo-liberalne miały mniej posłów, a za to więcej liczyli socjaliści, gdyż np. dotąd zasiadało 15 socjalistycznych posłów w sejmie saskim, teraz ich liczba zmniejszyła się o sześciu. Zmiana wyborów w Saksonii właśnie dokonana została, ażeby socjalistów całkiem wyrugować ze sejmiku lub też liczbę ich zmniejszyć. Wobec tak małej liczby posłów socjaliści w sejmie saskim nie będą mogli stawiać własnych wniosków. Socjalizm w Saksonii przez to się nie zmniejszy, przeciwnie wzrośnie przez takie ograniczenie ich stronnictwa.

— Donoszą, że cesarz podarował lo-ży wolnomularskiej »Jerzy pod trzema słupami« w Einbeck kopią swego obrazu, malowaną przez słynnego malarza Lenbacha. Obraz przedstawia popiersie cesarza w rzeczywistej wielkości; pod obrazem cesarz własnoręcznie się podpisał. Obraz jest oprawiony w złote ramy z koroną królewską.

Ziemie polskie. O smutnych zajściach donoszą z Kongresówki pisma górnośląskie. Otóż wybuchł tam wielki strejk w Bankowej hucie pod Dąbrową, niedaleko od górnośląskiej granicy. Zaprzestało tam pracy 4500 robotników. Najgorszym jest to, że przyszło do krwi rozlewu. Na miejscu strejku przybył pułkownik żandarmerii z Warszawy i kilku wyższych urzędników. W czwartek wieczorem wywołali strejku-jący robotnicy zaburzenia. Tłamy rzuciły na wojsko kamieniami, pukownik nakazał wojsku dać ognia, skutkiem czego dwóch robotników natychmiast zabito, a pięciu ciężko zraniono, z pomiędzy których jeden już umarł. Sprawdzono 6 kompanii wojska, a wszystkim robotnikom ze strony zarządu hutniczego wypowiedziano miejsce. O przyczynach strejku nie donoszą.

Francja. Z Paryża donoszą pod dniem 1 października, że księdza Emila Menarda, wikaryusza od kościoła św. Medarda, napadła na ulicy obłąkana kobieta nazwiskiem Augustyna Pepe i zraniła go pchnięciem noża bardzo niebezpiecznie. Morderczynią, która od dłuższego czasu prześladowała księdza owego, nie ujęto. Jest już drugi przypadek w krótkim czasie, że kobiety we Francji napadają na księży. Nie tak dawno pewna kobieta zamordowała bardzo poważnego i uczonego księdza francuskiego, co wywołało swego czasu wielkie wrażenie.

W Grecji jeszcze nie ma spokoju, a to głównie dla tego, że jeden minister spycha winę na drugiego za doznane klęski w kraju. Ministerstwo dotychczasowe podało się do dymisji, a utworzenie nowego powierzył król marszałkowi izby Zaimis. Projekt traktatu pokojowego dotychczas nie podpisany.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup wzywa tych księży proboszczów którzy sobie życzą kapelana, aby się zgłosili, a tymczasowo wystarli się o wyszykowanie mieszkania dla tegoż. — Fundamenta pod nowy kościół w Szczytnie do połowy już ukończone. Jest nadzieja, że wkrótce kamień węgielny będzie mógł być poświęconym. Składki na ten dom Boży, budowany na stacyi misyjnej, gdzie katolicy mieszkają rozproszeni między innowiercami mazurskimi, przyjmuje sędziwy ks. beneficyat Tolsdorf w Olsztynie.

Chełmińska dyecezya. W powiększonym niedawno kościółku przy zakładzie chorych Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku umieszczono w niedzielę, 3 bm. po niesporach z pozwoleniem najprzew. ks. Biskupa obraz Matki Boskiej Nieustannej Pomocy. Jest to wierna kopia znanego obrazu cudownego, znajdującego się w kościele św. Alfonsa w Rzymie. Wykonał ją artystycznie na tablicy mahoniowej jeden z Ojców Redemptorystów. Kopia ta została przytknięta do cudami słynącego oryginału i przez Ojca św. pobłogosławioną.

Berlin. W kościele św. Jadwigi wykończono tych dni budowę wspaniałych nowych organ z 30 brzmiącymi głosami. Wyrobili je bracia Dinse z Berlina, a ustawili je wedle planu budowniczego Menken. Dla zamieszczenia ich musiano chór zmienić i znacznie powiększyć.

Kolonia. Komisya arcybiskupia zbadała już sprawę zamierzonej beatyfikacji (policzenia w poczet błogosławionych) czcigodnej Chrystyny von Stommeln, której ciało przeszło 300 lat w kościele parafialnym w Jüllich spoczywa. Odnośne akta zostały odesłane do Rzymu i tam będą badane przez św. Kongregacyę Obrządków.

Niemcy. Dla założenia stacyi misyjnej w południowo-zachodniej Afryce niemieckiej między murzynami Ovambo wyjechali tych dni na Hamburg misjonarze z domu misyjnego Ojców Oblatów w Hüsfeld. Są to O. Wolfgang Kieger z Weyersheim, brat Jan Leuper z Geseke w Westfalii i brat Michał Pawollek z G. Ślązka.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** Chmielu zwieziono na targ około 500 centnarów. Płacono za cen-

tnar przecięciowo 60 m. Zakupywali głównie handlarze bawarscy i sascy.

— Tutejsza zimowa szkoła rolnicza rozpoczęła we wtorek swój kurs. Wstąpiło dotąd 45 uczniów, liczba ich dojdzie zapewne do 50. W pierwszym oddziale jest 14, w drugim 31 uczeń.

— Targna bydło i konie, jaki się tu odbył we wtorek, był dość ożywiony. Świnie płacono dobrze, konie były liche i mało ich kupowano.

— Domy należące do p. J. Hosmana, ulica Joachima i róg Dworcowej, kupił za 42 tysiące marek ks. prob. Benjamin ze Starego Wartemborka.

— Dnia 28 września zastrzelił się w nadleśnictwie Kudypach jubiler Knapp z Darmsztatu. Był on zaręczony z pewną bawiącą tam panną. Nagle panna zerwała z narzeczoną i nie chciała o nim nic wiedzieć. Narzeczoną przybył do niej i chciał z nią mówić, ale go oddalono. Ponieważ miał przy sobie rewolwer, chciano go rozbroić, ale strzelił on nasamprzód do leśniczego Przetaka, chybiwszy jednakże, a następnie palnął sobie pięć razy w głowę. Ostatni raz tylko trafił się i padł bez ducha na ziemię. Samobójcę pochowano na niepoświęconym miejscu na cmentarzu w Gietkowie.

— Z izby karnej, 2 października. Sołtys i posiedziciel Józef Sabelek z Nowego Wierkuba stał oskarżony o sprzeniewierzenie w urzędzie. Dnia 25 marca wójt p. von Schulzen z Gradk, z rozporządzenia p. landrata zrobił niespodziewanie u oskarżonego rewizją kasy gminnej. Według ksiąg miało być w kasie razem z pieniędzmi za polowanie 197 m. 80 fen., było jednakże tylko 12,30 m. Z 18 m. zdołał się sołtys wytłómaczyć, z reszty nie. Jakkolwiek na drugi dzień pieniądze Sabelek oddał, skazał go sąd za sprzeniewierzenie pieniędzy urzędowych na 4 miesiące więzienia. — Za niebezpieczne pokaleczenie skazany został robotnik Rauter z Buchwałdu przy Ostrudzie na 9 miesięcy więzienia i natychmiast go uwięziono.

— Trzecie tegoroczne posiedzenia sądów przysięgłych rozpoczną się dnia 18-go października i potrwać zapewne tylko 3 dni. Stawać będą następujące osoby: 1)

18-go października: a) Mistrz rzeźnicki Fr. v. Willis z Szczytna oskarżony o usiłowane zgwałcenie i pokaleczenie; b) robotnik Daniel Gehrmann z Tyrbarka oskarżony o usiłowane zgwałcenie. 2) 19-go października: a) gospodarz Gottlieb Gleiss z Małej Latany, oskarżony o krzywoprzysięstwo; b) robotnik Jan Goździch z Rheingut (?) oskarżony o zgwałcenie. 3) 20-go października: a) parobek Michał Maskian z Krukowa, oskarżony o kradzież i krzywoprzysięstwo; b) górnik Franciszek Panek z Brunbauerschaft za namowę do krzywoprzysięstwa, c) żona przedsiębiorcy budowli p. Ludwika Mohns z Ostrudy, oskarżona o krzywoprzysięstwo.

— Wóźny (gerichtsvollzieher) zobowiązany jest przy fantowaniu mebli opieczętować je na takim miejscu, na którym pieczęć nie szkodzi wartości mebla. Zdarzyło się, że wóźny mimo protestu właściciela przyklepił pieczęć na skórzanne siedzisko fotelu, a po wykupieniu opieczetowanych mebli i odlepieniu pieczęci zostały plamy, tak, że nikt nie chciał foteli kupić. Wóźny w trzech instancjach sądowych skazany został na odszkodowanie.

— Dla przestrogi dziewcząt poszukujących miejsca w Berlinie przytaczamy za »Dzien. Berl.« następujące zajście: W tych dniach przybyła na ślázky dworzec dziewczyna z Raciborza, aby za pośrednictwem ciotki, mieszkającej przy Andreasstrasse, poszukać sobie miejsca w Berlinie. Na dworcu przyczepiła się do niej jakaś kobieta, zaczęła perswadować, że do Andreasstrasse jest mila drogi i proponowała dziewczynie, aby przespala się u niej, przyrzekając, że nazajutrz poprowadzi ją do ciotki. Dziewczyna zgodziła się na tę propozycję i wzięwszy swój ciężki kufer, poszła z nieznaną, która oprowadziła ją jakie pół godziny po mieście i poprowadziwszy po różnych ulicach, weszła do pewnego domu z dwoma wejściami przy Gr. Frankfurterst., pozostawiając dziewczynę na ulicy. Oszustka wyszła drugimi drzwiami, a dziewczyna czekała na nią daremnie. Straciła ona swój kufer wraz z zawartymi w nim pieniędzmi, bo nie znała ani nazwiska oszustki, ani ulicy, przy której mieszka. Niejedna dziewczyna z prowincji, szukająca szczęścia w Berlinie,

została już w taki sposób oszukana i ograbiona, a niektórym gorzej jeszcze poszło.

* **Klebark.** Urząd wójtowski znajduje się od 1-go października u posiedziciela pana Woelki na wybudowaniu. Dnie urzędowe są jak dotąd, co srode.

* **Dywity.** Na 25-go lub 26-go tego miesiąca zjedzie tutaj najprawdopodobniej ksiądz Biskup warmiński celem poświęcenia kościoła i Bierzmowania.

* **Biskupiec.** W piątek po południu na majątku Adamshof wyrobnik Gutt spadł z konia przy wożeniu kartofli i ciężko sobie pokaleczył głowę. Odwieziono go do lazaretu tutejszego.

* **Etk.** Izba karna skazała lekarza praktycznego dr. Axt z Węgoborka na 1 miesiąc siedzenia w forticy za wyzwanie p. landrata dr. Beckmanna na pojedynek.

* **Kwidzyn.** Służąca pewnego właściciela w Okrągłolące zadusiła swe 8 miesięczne nieślubne dziecko i zagrzebała je przy drodze. Zbrodnia się wydała, a wyroczna matka przyznała się i została odstawiona do tutejszego więzienia.

* **Tczew.** W sobotę rano przejeżdżało przez dworzec tutejszy przeszło 100 dziewcząt do Berlina, aby szukać zatrudnienia. Nie były po części starsze nad 15 lat.

* **Gniew.** Pewien młody człowiek czyścił ubranie, które miał na sobie, benzyną. Chciał przekonać się, czy już znikły plamy, zapalił zapałkę, bo już było ciemno. Naraż benzyna na ubraniu się zapaliła i w jednej chwili cały stał w płomieniach. Nieostróżny młodzieniec odniósł na całym ciele ciężkie poparzenia. Z płynami zapalnymi, jak okowita, nafta, benzyna trzeba zawsze z daleka od ognia.

* **Na Jezewo,** wieś w pow. świeckim, a raczej na katolicko-polską ludność wsi tej napadano znowu na ostatniem zebraniu luterskiego »Gustav Adolf Verein«. Jak donoszą hakatystowskie »Berl. Neueste Nachr.«, odbywały się tam skargi, że katolicko-polska ludność jeżewska Niemcom srodze dokucza. Jeżewskiego pastora luterskiego pono chciano kilkakrotnie zabić itd. itd. Takie brednie już przed trzema laty puszczone w świat, a ptaszka, który je rozsiewa, każdy dobrze zna. W procesie, który swego czasu miała »Gazeta Gru-

przedniego dnia przez Rogniedę, a poniżej postawiony w tejże chwili ręką Wojysława, potworny posążek »Jesza«, głównego bóstwa pogańskiej Polski.

Na ten widok dwie kobiety wydały mimowolnie okrzyk żalu, czem ściągnęły na siebie uwagę groźnego męża, którego niespodziewany widok krzyża przeraził i do wściekłości prawie doprowadził. Zbliżył się ku nim z zachmurzonym czołem i wykrzyknął:

— A, to wy, nieszczęsne, namówiłyście matkę moją, by porzuciła nasze stare bogi?

— Tak, odrzekła starsza z niewiast — przez nas Bóg prawdziwy zesłał jej swoją łaskę.

— Słyszycie! — zawołał Wojśław — słyszycie? to one wprowadziły pod mój dach ten znak nienawistny, który teraz po całym kraju obnoszą!

— Ukarać je, wygnać te Czeszki, zabić! — wołali naprzemian towarzysze gospodarza, a on sam wyciągnął rękę do ściany, na której w blasku ognia krzyż połyskiwał, podczas gdy gromada kobiet się zbliżała z zamiarem otoczenia nieznanym. Ale Rognieda pochwyciła prawicę syna, wołając przerażona:

— Synu mój! To mój Bóg! Dziękuj Mu i tym, co mnie uzdrowiły. Gdyby nie dobroć i starania tych kobiet, nie żyłabym już, nie znalazłbyś już matki i ja nie działałabym już ciebie!

NAWRÓCENIE.

Opowieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Gdy dwie niewiasty, przestąpiwszy próg chaty, powitały starca chrześcijańskim zwyczajem, zwiększył się niepokój chorej, a oczy jej z trwogą i przerażeniem poglądały w kąt izby, do którego najrzadziej zaglądało światło ogniska. Po krótkiej z przybyłymi rozmowie, duchowny opuścił chatę, a starsza z niewiast, zbliżywszy się do łóża, z łagodnym twarzy wyrazem rzekła miękko, czeską mową:

— Lepiej wam, widzę, sędziwa Rogniedo.

— A tak, lepiej — odpowiedziała chora przytłumionym głosem. — Wam to, i dobrej księżnie, co was tu przysłała, winnam powrót do zdrowia, o którym już nie myślałam.

— Nie nam dziękuj, staruszek; nie nam, ale temu Bogu w któregoś uwierzyłaś i któremu odtąd służyć będziesz.

Chora zakryła twarz rękami.

— Gdyby nie miłosierdzie wielkiego Boga — mówiła dalej niewiasta — nie ujrzałabyś już w tem życiu syna, który może w tej chwili przybędzie, co gorsza i on bez ciebie, bez twojej woli i namowy, możeby nie prędko jeszcze porzucił błędy pogańskie.

Wzrok staruszki dzikiego nabrał wyrazu.

— Wojśław już przybył — rzekła z cicha — słyszę go!

— Przybył? — czy wie już, żeś jest chrześcianką?

W tej chwili zgłęb straszliwy dał się słyszeć przed chatą, liczne głosy przemawiały groźnie i surowo, a jeden nad wszystkimi górował:

— Tak, tak, u mnie jeszcze bogi mają schronienie! Wyście ich się wyrzekli, dalszcie je potopić, a ja ich strzegę, ja do ostatniej kropli krwi bronić ich będę!

— I ja, i ja! — powtórzyło kilka głosów!

Drzwi się nagle otwarły i wśród chaty stanął mąż pięknego oblicza, dorodnej postawy; w rysiem futrze na barkach i w takimże sztyku na głowie, zbliżył się szybko do kąta, w który niedawno z takim strachem spoglądała staruszka, a wznosząc topór do góry, zawołał:

— Kto się targnie na ostatniego z naszych bogów?

Towarzysząc mu mężowie otoczyli go przyjaźnie, dobywając oręża, a w tejże chwili we drzwi domu zaczęli się tłoczyć wysłańcy królewcy, ścigający po kraju pozostałe posągi bałwanów.

Dwa oddziały stały już naprzeciw siebie i wnet miało przyjsć do bratobójczej walki, gdy nagle płomień ogniska buchnął rażącym światłem, oświecił całą izbę, a przy jego blasku, po nad głowami przeciwników, ujrano krzyż zawieszony po-

ładzka o obrazę jeżewskiego pastora, że pastor jako świadek nie o tych rze-
nych zamachach samobójczych nieumiał
wiedzieć, jak tylko to, że się kiedyś do
go okien i drzwi dobijano. Jakim więc
osobem obecnie podobne nieprawdziwe
eści w świat puszczać można, tego za-
n uczciwy człowiek nie zrozumie. Mamy
dzieję, że Polacy-katolicy jeżewscy z ich
nym ks. proboszczem na czele, dadzą
pastnikom zasłużoną odprawę. Katolicka
ermania pisząc o tych napaściach, przy-
mina, że za grożenie zabójstwem § 126
deksu karnego, a za przeszkodzenie w
bożeństwach § 162 ciężkie nakładają
ry. Gdyby się więc takie kary zdarzały,
prokurator nie puszczałby ich przecież
razem z miłości ku Polakom i katolikom.

* **W Gnieźnie** powiła na targu ko-
eta z Cielimowa dwoje zdrowych chłop-
yków. Matka również jest zdrową.

* **Bydgoszcz.** W lesie jaksickim, w
obliżu dworca, znaleziono wczoraj rano
wóch wisielców, w których poznano rob.
orka i Langego. Obaj już nie żyli, a
isieli na tuż obok siebie stojących drze-
ach. Co ich do do kroku tego skłoniło,
ie wiadomo.

* **Z pod Wrześni** (w Poznańskim)
onoszą »Dzien. Pozn.«, że w Bardzie od
tygodni dziewczę 14-letnie, córka wy-
obnika, śpi, nie przyjmując żadnego po-
lku, ani jedzenia, ani napoju. Stan to
m dziwniejszy, że w tym śnie czy odrę-
tieniu, słyszy, co mówią około niej, od
zasu do czasu budzi się, rozmawia chwilę
otaczającymi i znowu wpada w ślany
tan.

* **Friedrichsruh.** Jak Bismarck
ynagradza swoje sługi. Przed niejakim
asem wypowiedział Bismarck służbę od
października nadleśniczemu Lange, któ-
y długie lata wiernie mu służył, a jako
dolny leśniczy i gospodarz wielce przyczy-
ił się do pomnożenia dochodów byłego
ancelerza. Otóż jeszcze za urzędowania
Langego podpadło, że pobierał on bardzo
iską płacę, niegodną urzędnika możnego
hercoga, teraz na stare lata nietylko, że
nie doczekał się podwyższenia płacy, lecz
wzorem traci urząd, a w dodatku książę i
necog nie ma ochoty wypłacić mu rocznej
emerytury w tej wysokości, jaka Langemu
się słusznie należy. Kto wie, czy stary L.
nie będzie musiał na drodze sądowej za-
dać od hojnego pana swej pensyi.

* **Warszawa.** »Kurier Warszawski«
pomieścił w numerze 269 nader interesu-
jący artykuł, pana Fr. Olszewskiego, p. t.
»Ilu nas jest?« Według dość szczegółowe-

Mówiąc to, zarzuciła drżące ręce na
szyję ukochanego syna i przyciągnęła go
do siebie, lecz pogańscy jego towarzysze
coraz ściślej i groźniej otaczali posłanki
nieznanego im jeszcze Boga. Może w za-
pale uniesienia dopuściliby się zbrodni,
może dwie Czeszki życiemby przypłaciły
gorliwość i dobroczynność swoją, lecz je-
dna z nich znalazła sposobność przemó-
wienia kilku słów do dowódcy książęcej
straży i wnet skuteczna przybyła im po-
moc. Starły się oręż z obu stron, zacięta
walka powstała w cichym przed chwilą do-
mu, a chociaż starsza z niewiast chciała
walczących łagodnie uspokajać słowy, dru-
ga, ujawszy ją pod rękę, gwałtem prawie
wśród zgłębku i hałasu wyprowadziła przed
chatę, gdzie reszta wysłańców książęcych
oczekiwała na znak, co czynić należało.
Zaledwie odetchnęły dwie chrześcianki,
straż otoczyła je obie i z wszelkimi o-
znakami poszanowania odprowadziła do
dworca Mieczysława, a wkrótce potem ci,
co pozostali w domu Wojsława, wyszli znać
jako zwycięzcy, bo między sobą, ze zwią-
zanymi rękami, prowadzili fanatycznego sy-
na Rogniedy.

Coś ważnego zajdzie zapewne na Po-

go i gruntownego obliczenia autora jest
nas Polaków ogółem 15 milionów 600,000,
przyczem dodana jest uwaga, że do cyfry
tej nie są włączeni Polacy w Stanach Zje-
dnoczonych Ameryki Północnej, w Amery-
ce Południowej, na Syberyi, Kaukazie itd.,
oraz rozrzućni sporadycznie po całej Eu-
ropie i innych częściach świata.

* **Z pod Kowna** (na Litwie) donoszą:
Wielką sensację wywołało w gubernii na-
szej morderstwo, dokonane w Kielmach
na osobie bogatego kupca, Szmula Szapi-
ry, a następnie wykrycie olbrzymiej, silnie
zorganizowanej bandy złoczyńców. Kupiec
Szapira przed kilku dniami wziął z ban-
ku w Szawlach rs. 8000. Z tą sumą noco-
wał w Kielmach, gdy naraz w nocy na-
padło na mieszkanie kilku zamaskowanych
zbojów. Szapira chciał wołać o pomoc, ale
jeden z złoczyńców strzelił do niego z re-
wolweru i położył go trupem na miejscu.
Rozbójnicy znaleźli tylko 5 rs. i parę ko-
sztowniejszych przedmiotów. Dzięki ener-
gicznemu śledztwu, wkrótce ujęto 9 osób
podejrzanych. Aresztowani zeznali, iż na-
leżą do tak zwanego »Towarzystwa czar-
nych pałek«, bandy zbójckiej, mającej
swe główne siedlisko w Smorganiach, w
gubernii wileńskiej. Należy do niej kilka-
dziesiąt osób, ślepo posłusznych swoim
przywódzcom. Kupca Szapirę miano na
widoku w Szawlach i czekano na sposobną
chwilę. Po ograbieniu go miano zamiar
napaść na kasę lombardu, istniejącego
przy szkole żydowskiej w Kielmach. Oka-
zuje się, iż banda rozbójnicza istnieje już
od lat wielu. Jej to członkowie operowali
na wielką skalę w wagonach kolejowych.

ROZMAITOSCI.

Rzeź Polaków w Luzerne (w
Pensylwanii). Dnia 10go września Polacy,
Rnsini, Słowacy, Litwini, górnicy, pracują-
cy w Lattimer, obecnie strejkujący, urzą-
dzili pochód z W. Hazleton w kierunku
kopalni Fattimer. W pół drogi zaczajeni
szeryfi z Martinem na czele obstarpił ich
do koła i kazali rozejść się, odczytawszy
piśmienny nakaz. Polacy, których więk-
szość nie znała języka angielskiego i któ-
rzy uważali, że pochód na drodze publicz-
nej nie może być prawnie wzbroniony, nie us-
łuchali nakazu. Rozległa się komenda, do
górników skierowano lufy Wichestrów, hu-
knęły strzały, połała się krew, padły ciała
bezbронnych. Przerażeni Polacy poczęli się
ratować ucieczką i rozsypali się na wszystkie
strony. Ale kurki szczyknęły znowu, za-
grzmiały znowu wystrzały do cofających się
górników i gęsto padły trupy. Okropne

znańskim zamku, bo od rana niezwykle
ruch spostrzegać się daje dokoła. Miecz-
sław powrócił przed kilku dniami ze swo-
jej apostolskiej wyprawy i już kilka wa-
żniejszych spraw załatwił, za naradzeniem
się poprzednim ze znakomitami obywatela-
mi kraju, urzędnikami i duchowieństwem.
I dziś konno i pieszo zbierają się liczni
rycerze i radcy książęcy, którzy poprze-
dnio nie zdołali podążyć na władcy we-
zwanie, otwierają im i zamykają za nimi
podwoje, nakoniec cisza chwilowa nasta-
ła, bo w głębi królewskiego mieszkania
odbywa się ogólna narada.

Nie ustał przecież ruch w dziedzińcu;
mnóstwo ciekawego ludu zbierało się w
tłum coraz gęstszy; ci chcieli ujrzeć choć
na chwilę oblicze swego księcia, owi po-
witać krewnych lub przyjaciół przy jego
boku będących, tamci zanieść prośbę do
którego z radnych panów, inni nakoniec z
próżniackiej ciekawości, bo przypuszczać
można, że też i wówczas byli ludzie nie
znający wartości czasu i nieumiejący użyć
go pożytecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

widowisko. Zabito 19 i raniono ciężko 42
Polaków. A że byli obywatelami austrya-
ckimi, telegrafowano do Wiednia, prosząc
o wyjednanie zabezpieczenia bytu osiero-
conych rodzin i ukaranie sprawców gwał-
tu. Zaraz następnego dnia w Hatzleton,
na Donegal odbyło się wielkie zebranie,
na które stawili się przeszło 4000 osób.
Przemawiali ks. Aust (Benedyktyn, pocho-
dzący z pod Malborka) po polsku, ksiądz
Marlizwinski po litewsku, księża Ikash i
Houser po słowacku, rzecznik Jan Stea,
Jan Fahey i Jan Nerneth po angielsku.
Uchwalono pociągnąć do odpowiedzialności
sądowej sprawców mordu. W Chicago
odbyło się w niedzielę 12go wrz. kilka ze-
brań, w różnych polskich dzielnicach mia-
sta. Zresztą sprawca rzezi, szeryf Martin,
został uwięziony.

Jesień a zdrowie nasze.

(Wedle księdza Kneippa.)

Każda pora roku trwa tylko 3 miesia-
ce; jakże prędko każda z nich przychodzi,
zwłaszcza jeśli jest dla człowieka pomyślna,
jak wiosna i lato. Wiosnę witamy z
radością, ponieważ z każdym dniem widać
w przyrodzie więcej życia, każdy zaś dzień
jest dłuższy, tak iż dłużej podziwiać mo-
żemy przebudzanie się natury; ze smutkiem
jednak spoglądamy na jesień, każdy dzień
bowiem jest krótszy, a cała przyroda po-
dobna suchotnikowi, który z dniem każdym
staje się bledszym i coraz bardziej do gro-
bu się zbliża. Z ustaniem ciepła, z nadej-
ściem krótszych dni, nadchodzi pora mro-
źna, zimna, wiatry i deszcze; zdarzają się
też czasami dni ciepłe jak na wiosnę, nie
mają one jednakże wpływu na całe życie
przyrody, podobnie jest czasami lepiej
choremu, upadającemu pod brzemieniem
cierpienia, tak, że mówi, że jest znowu
zdrowym zupełnie; trwa to jednak tylko
czas krótki.

Cóż ma uczynić ziemski wędrowiec w
jesieni, chcąc się na zimę przysposobić?

Hartowanie ciała w jesieni. Wiosną
trzeba się zahartować na lato, w jesieni zaś
na zimę. Główną zasadą zahartowania się
jest: Zatrzymaj latową suknię jak można
najdłużej; ponieważ zaś w jesieni zdarzają
się dni łagodne, suknią więc latową długo
wystarczyć może. Trzeba jednakże być
przygotowanym na zimne dni jesienne i
i wiedzieć, jak zasłonić ciało przed zbyt
nagłą zmianą. Znałem chłopca, który uży-
wał latem podartych koszul swych, które
zbyt silnie ciało nie okrywały; z nadejściem
dni zimnych nakładał mniej znoszone ko-
szule, twierdząc, iż grube płótno jest naj-
lepszą osłoną od zimna dni jesiennych.
Znałem dalej robotnika, który niezgorsze
roboty w domu i po za domem wykony-
wał boso; na szyi zawieszwał tylko małą
chusteczkę zakrywającą kołnierzyk, dalej
nosił drylichowe spodnie, takie same jak
latem. Tym sposobem chronił się od złych
skutków, które dni jesienne na ciało wy-
wierają. Prawdą jest rzeczywiście: kto
długo chodzi boso w jesieni, ten ma za-
wsze ciepłe nogi, a skoro ma ciepłe nogi,
to widać, że posiada dość krwi do ogrza-
nia ciała. Kto ma ciepłe nogi, nie marznie
na całym cieple, chociaż nosi latowe suknie.
Kto hartuje głowę, szyję i piersi na zimno
i nie okrywa ich zbyt wcześnie zimowymi
ręcznikami, ten się najlepiej zaopatrzył —
a zmiana zimna i ciepła w tej porze z
pewnością mu nie zaszkodzi. Zmiana bo-
wiem zimna i ciepła hartuje ciało i czyni
je wytrzymałym. Doświadczyłem tego przez
wiele lat na sobie, zostawiając staranie
naturze i nie potrzebowałem się obawiać
nieżyty lub innych cierpień, które zmiana
pory roku za sobą pociąga. Zachować
trzeba największą ostrożność w późnej je-
sieni; gdy zima stoi tuż przed drzwiami i
gdy zwiastuny jej już w jesieni czuć się
dają, nie trzeba tylko zbyt nagle okrywać
ciała ciepłymi rzeczami.

(Dokończenie nastąpi.)

Mieszkam
Rynek nr. 24/25,
w domu mistrza rzeźnickiego
p. Skottke.

Barth,
komornik sądowy (Gerichtsvollzieher).

Psa

pasterskiego, dobrze wyuczonego ma na sprzedaż

Józef Czarnecki,
Stary Olsztyn (Alt-Allenstein).

Około **60 kop gałązek** sprzedawać będę 11 października w oberży p. Struwe w Szomwałdzie z lasu p. Matebłowskiej w Trękusie.

Piotr Guski,
Spręcowo.

UCZNIA

w naukę drukarstwa
przyjmie natychmiast
drukarnia „Gaz. Olszt.”.

Aby uprzątnąć
wyrządają:

Jedno i dwuskibowe pługi

Parewniki dla bydła,

Maneże (rozwerki),

Krajacze buraków,

Walce zębate,

Grabie konne,

po tanich cenach i na odpłatę

Antoni Wolff
WARTEMBORK.

KALENDARZE

na rok 1898.
Maryański - - 60 fen.
Poznański - - 50 „
Katolik - - - 50 „
Kopernik - - - 30 „
Nadwiślanin - 20 „

poleca drukarnia
„Gaz. Olszt.”.

Moją **posiadłość** w Skajwotach, między Olsztynem a Wartemborkiem, 83 mórg obszaru, budynki i cały inwentarz, chcę z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

Józef Hosenberg

w Skajwotach

(Skaibotten per Mokainen).

2 uczni,

najchętniej 17 lub 18 lat liczących, synów porządných rodziców w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

A. Babel,

mistrz kowalski w Olsztynie,
ulica Jakóbowa.

M. Janicki, Gdańsk.

Kantor: Hundegasse 60.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wysełkowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specyjalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznią się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wyselem.

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywistości **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach.**

Skład mebli, luster i towarów wyściełanych każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyncze sofy itp. itd. **w najnowszych fasonach.**

Moje meble własnej fabrykacyi nie są do porównania z **taniami gratami** często u innych poleceniami.

Olsztyńska fabryka mebli pędzona parą

G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.

Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

Wielki wybór.

Przy zakupie za gotówkę rabat.

Skutkiem wielkich zakupów jestem w stanie moim odbiorcom **bardzo tanie** ceny stawiać i polecam między innymi:

Półwełniane materye na suknie od 27 fen. za metr

Czystowełniane „ „ „ „ 45 „ „ „

Materye na powłoki wzorzyste „ 23 „ „ „

Płótna na koszule i dowlas „ 18 „ „ „

aż do najlepszych.

Herrmann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Rzetelna obsługa.

Stale ceny.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

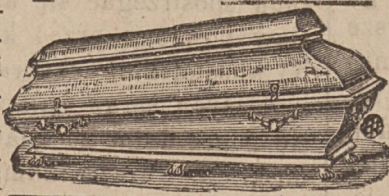
Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd. **Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków.**

Fr. Sawitzki,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.



NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w diecezji warmińskiej używanych, wydał nasz nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

UCZNIA

w naukę rzeźnictwa przyjmie zaraz

N. Klein,

mistrz rzeźnicki, rynek nr. 28

Andrzej Doliwa

mistrz krawiecki w Olsztynie

szosa Gutsztacka nr. 54.

poleca się do wykonywania wszelkich ubrań na miarę pod zaręczeniem za dobry krój i dobre leżenie.

Robota akurata, ceny tanie.

Również wszelkie **wyposażanie ubrań** wykonuję umiejętnie, szybko i za umiarkowaną zapłatą.

Max Hohenstein,

== ZŁOTNIK, ==

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupie złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonce.

Niezawodnie najpewniejszym

środkiem przeciw czerwonce jest

„ANTIBAKTERIKON”,

jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się „Antibakterikon” znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie

potrzeby mieć takowy pod ręką.

W butelkach po 50 fen. do nabycia u

Wł. Chrościelewskiego,

drogerya w Gietrzwałdzie.

ROBOTNIK,

mający inne zatrudnienie, którzyby trzy razy w tydzień po południu miał czas wolny przez dwie lub trzy godziny, niech się zgłosi do drukarni „Gaz. Olsztyńskiej”.

Szelak, za funt 1,20 m.,

Okowita do polerowa-

nia za liter 35 fen.,

poleca

G. Eschholz

Następca.

2 uczni

w naukę **stolarstwa** przyjmie

Rastemborski,

mistrz stolarski,

Olsztyn, ulica Szańcowa.